Ner 225. ROK 1840 CZWARTEK 1 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Aniołów Stróżów.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Stanimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
30	6	27" 3" 959	+ 8, 7	3, 70	Żaden	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 101	+ 15, 2	4, 14	Zachodni słaby	,,	
	10	5, 602	+ 7, 4	3, 40	Zpu Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 12 Września.* —

Gazety Petersburgskie opisanie przybycia do Carskiego Sioła NN. Państwa i J. K. W. Narzeczonéj Cesarzewicza, tak zakończyły: »Gdy zjawił się uroczysty orszak, zadrżały serca wiernych poddanych, zwabionych szczerą miłością na spotkanie téj, która przez samego Boga przeznaczoną została na pociechę i szczęście Cesarskiego domu. Milcząca, żarliwa i zrozumiana przez Boga modlitwa wzniosła się z serc rozrzewnionych a mimowolne łzy rozczulenia zabłysły w oczach wszystkich. Co czuli w tę świętą chwilę Najjaśniejsi Cesarstwo Ichmość, spotykając na progu domu przodków swoich, nową ukochaną Córę, jaką rzewliwą pociechą napełniły się serca uszczęśliwionych braci i siostr, tego żaden język nie wyrazi, a za błogosławieństwo to, zesłane na dom Monarszy, na powszechnego naszego ojca, zanosi dziękczynną modłę do Sprawcy i Dawcy wszelkiego dobra, wierna mu i panującym swoim Rossya.«

Ogłoszono ceremoniał uroczystego wjazdu do Petersburga tejże Wysoce Narzeczonéj.

— *Alexandrya 22 Sierpnia.* —

Abbas pasza gubernator Beirutu po wezwaniu kommodora Napier aby opuścił miasto, posłał do Mehmeda Ali skargę na wicekonsula Moore, oskarżając go o intrygi przeciw paszy które wspólnie z innemi konsulami ma prowadzić. Mehmed Ali kazał natychmiast wezwać Rifaat Beja, udzielił mu treść depeszy, i uskarżał się na postępowanie porty. Zarazem posłał swego tłómacza do pułkownika Hodges, żądając odwołania pana Moore. Pułkownik Hodges odbył konferencyę z Rifaat Bejem i trzema konsulami i następnie polecił swemu tłómaczowi eby oświadczył wice królowi że ponieważ Beirut podług postanowienia traktatu 15 lipca należy do sułtana, a konsulowie znajdują się tam za pozwoleniem sułtana, przeto Mehmed Ali nie ma przeciw temu żadnego prawa. Pasza odpowiedział że jest panem swoich krajów, nie można mu zarzucać żadnego kroku napaści, i chociaż doniósł panu Hodges co zamyśla czynić względem pana Moore, jednakże nie żądał pozwolenia na to. »Zaczepiono mnie rzekł on, i co bądź wypadnie, bronić się będę.« Na konferencyi którą miał z czterema konsulami kiedy ciż donieśli mu o powziętych postępowaniach, oświadczył Mehmed Ali, że zamiary swoje objawił już Rifaat Bejowi, i przesłał wprost do Konstantynopola: Oświadczenie to przesłane piśmiennie tak brzmi: »Przysięgam na Boga że nie

ustąpię, ani calu ziemi; a jeźli przyjdzie do wojny, zniszczę cały kraj i pod gruzami jego zagrzebię się. Mehmed Ali« Ibrahim i Abbas pasza otrzymali od wice króla rozkaz poczynienia wszelkich przygotowań do obrony. W porcie Alexandryi ustawione są okręty liniowe w jednym szeregu dla strzeżenia wejścia.

— *Od granic serbskich* 3 *Września*. — Wypadki w Serbii często bardzo w publicznych ogłoszeniach przekształcane są w sposób oburzający. Nie prawdą jest jakoby xiążę w sposób zdradliwy chciał dostać w moc swoję Petroniewicza, Wuksicza i innych, jeźli plan ten istniał: czemu także nie łatwo wierzyć, to przyjnajmniéj nie gdzie indziéj jak w głowach mieszkańców Belgradu, którzy może myśleli że przez podobny zamach położą koniec nieszczęśliwym zamięszaniom, i powrócą narodowi pożądany pokój. Jakkolwiek ten szlachetny cel może usprawiedliwiać środki jakich chciano użyć do jego wykonania, nie możemy jednak pochwalać ich, ale nieprzyjaciołom xięcia dość jest słyszeć o pomyśle tego planu, żeby go zaraz z tysiącem przymalowanych dodatków przypisać xięciu i teraźniejszemu rządowi, i wynajdywać w tém powód do nowych uskarżeń. Jakże nazywać takie postępowanie? Kommisarz sułtański Mussa Efendi stał się prawie zupełnie narzędziem tego stronnictwa, jeden przykład może to potwierdzić. Xiążę Michał po różnych rozprawach porozumiał się z nim nakoniec, że wszyscy Serbowie którzy powstali przeciw xięciu mają być stawieni przed kommissyą z Serbów złożoną, wyjąwszy Wuksicza, Petroniewicza i kilka innych naczelników, którzy mieli być oddani pod sąd kommissyi wyznaczonéj przez portę; ale Wuksicz nie chciał narazić swoich stronników, i to skłoniło Mussa Efendego do oświadczenia zaraz nazajutrz, że całe śledztwo téj sprawy pod jego kierunkiem ma się odbywać. Nie zważając nawet na moralną wartość téj nagłéj zmiany myśli, jest to jeszcze ważny zamach przeciwko prawom w Serbii zaręczonym przez portę, który wszelkie dalsze układy przerywa. Wiadomość o tém jak tego można się było spodziewać, sprawiła wielkie wzburzenie między ludem, nawet mieszkańcy Belgradu przybrali groźną postawę względem kommissarza i osady tureckiéj w cytadeli, zarazem deputacye najmajętniejszych klass pospieszyły do xięcia i do Mussa Efendego z prośbą, aby nie przyprowadzali téj sprawy do ostateczności i tym sposobem nie narażali na widoczne niebezpieczeństwo osób i własności mieszkańców. Mieszkańcy tureccy Belgradu, przeprowadzili swoja żony i dzieci do cytadeli, mężczyzni zaś uzbroili się jak mogli najlepiéj a rząd serbski zawiadomił konsulów o bliskiem prawdopodobném zaburzeniu. Ten stan trwał tak długo, dopóki byli radzcy nie przekonali się że i dla nich tylko turecka cytadela jest bezpieczném miejscem, dokąd też z swemi stronnikami schronili się. Komendant przyjął ich, tudzież Simicza i 2 innych, ale około 50 stronników ich odprowadzono do Ponzowa, gdzie władze austryackie przyjęły ich do kwarantanny i skąd częścią do Widdyna częścią do Konstantynopola, chcą się udać. Z obu stron wysłani zostali gońcy do Konstantynopola oczekują stamtąd nowych instrukcyi. Dopisek. W téj chwili mówią, że xiążę Michał przez pośrednictwo konsula jeneralnego rossyjskiego, wszedł znowu w komunikacyę z Mussa Efendim. Na mocy nowych układów byli radzcy rejencyi Petroniewicz Wuksicz z swemi najznakomitszemi stronnikami, w ogóle siedm osób, mają opuścić Serbię, ale rząd przeznaczy im pensyą dożywotnią. Inni wszyscy w ostatnich rozruchach wmięszani, oddani zostaną pod sąd złożony z Serbów i kto się okaże być winnym, będzie oddalony z służby rządowéj.

Rozmaitości.

PROCES PANI LAFFARGE.

(Ciąg dalszy)

Przesłuchanie J. Denys.

Pyt. Cóż pan miałeś do czynienia n tego ajenta? Odp. Miałem do niego zlecenie. Gdy pan Laffarge wyszedł, powiedziałem mu także że znam niejaką pannę Patris, która posiada 100,000 franków. P. Laffarge, który był obrotnym człowiekiem, znalazł sposobność przedstawienia się w domu pana Patris, i ten to zalecił mu mnie jako pracowitego i rzetelnego człowieka i pan Laffarge przyjął mnie do swojéj służby. Pyt. Czy nie podpisywałeś pan niekiedy wexli za pana Laffarge? Odp. Dość często, podpisywałem na nich Barbier, i dla tego pan Laffarge nie chciał, żaby wiedziano w Glandier, że to jest moje nazwisko. Pan Paillet okazał następnie pewien rodzaj kontraktu, zawartego między Barbier, Laffarge i niejakim Dufoure w Paryżu, w którym idzie o 5 wexli w wysoko-

ści 8000 franków, napisanych na rzecz Dufoura przez Barbiera a indosowanych na Laffarge. W kontrakcie tym wyrażone było że podpisujący nie był odpowiedzialnym, że waluty nie odebrał, i że tylko pan Laffarge miał płacić. Dalej pan Paillet okazał list pisany niby przez pana Violaine do pana Laffarge, w którym pierwszy przyznaje, że jest winien ostatniemu 4000 franków. Ten list który uznano za podrobiony, użyty był tylko do zaspokojenia jednego z dłużników pana Laffarge. P. Paillet. Pytam świadka, czy ten list przez niego został napisany. Odp, Nie. Prezyd. Gdzie pan byłeś w dniu 28 listopada 1839 r. Odp. Byłem w Glandier. Pyt. A w pierwszych dniach grudnia? Odp. Byłem w Paryżu, ale tego listu nie pisałem, niech panowie każą go z mojem pisaniem porównać. P. Paillet. To też uczyniemy. Tymczasem już tedy pewnym jest, że pan w Paryżu nazywałeś się Barbier, a w Glandier Denys. Wiele wexlów wystawiłeś pan dla pana Laffarge pod nazwiskiem Barbier? Odp. Tego dokładnie nie wiem, nie kryję nic, zmuszony jestem mówić prawdę i mówię ją. Pan Laffarge będąc w Paryżu napisał do mnie: »Potrzebuję nóg twoich do biegania, wolę stracić 400 fr. na koszta podróży aniżeli 20,000 w interesach.« — pojechałem przeto, ale tajemnie, ponieważ tak mi rozkazał pan Laffarge. W Glandier powiedziałem żo w interesach fabryki jadę do Gueret. Pyt. Jakie zlecenie wypełniałeś pan w Paryżu. Odp. Roznosiłem jego listy, Pyt. Co spowodowało pana Laffarge do ukrywania że pan udałeś się do Paryża. Odp. Tego mi nie powiedział. — W dalszym ciągu przesłuchania zeznał świadek że pani Laffarge nie powiedziała mu wiele ma kupić arszeniku, i na uwagę obrońcy, że obok podejrzenia jakie już miał, dziwną się zdaje, że tak znaczną ilość kupił, odpowiedział: »Nie wiedziałem jak drogi jest arszenik, i myślałem sobie, że na wytrucie wszystkich szczurów w Glandier dość będzie kupić go za 20 soldów.« P. Paillet. Zwracam uwagę panów przysięgłych, jak to wszystko jest trudnem do uwierzenia, świadek obawia się niby, że chcą otruć jego pana, a kupuje na to arszenik, nie dość na tém, kupuje on tak wielką ilość, że nie tylko wszystkich szczurów w Glandier, ale nawet dziesięć razy więcej osób niż ich jest teraz w tej sali otruć było można. Zapytuję się teraz świadka, czy nie on pierwszy powiedział panu Laffarge, że jego żona podaje mu truciznę, i czy do innych świadków nie powiedział, że ścigać będzie panią Laffarge aż do stóp rusztowania. Świadek na oba te pytania odpowiedział przeczeniem. W końcu stawiony był do konfrontacyi z panią Laffarge matką i okazało się że ona nie od niego, ale od pana Magueux dowiedziała się, że on kupował arszenik. Następnym świadkiem był pan Chauveron, ten sam przyjaciel rodziny Laffarge, który go pierwszym liście pani Laffarge do jéj męża, został wezwany do rady i jako pośrednik wystąpił. Prócz tego jego bardzo obszerne zeznanie nie stoi w bespośrednim związku z właściwemi faktami procesu, podług teraźniejszej jego postaci. Patetyczny i deklamatorski sposób zeznania p. Chauveron, był tak komiczny, że nietylko słuchacze obcy, ale przysięgli, sędziowie i nawet oskarzona nie mogli niekiedy wstrzymać śmiechu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Teatr Chiński w Samarang.

Bogaci Chińczycy, mianowicie kupcy, utrzymują w Samarang, teatr, ale rząd hollenderski tylko w pewne dni świąteczne dozwala przedstawiać w nim widowiska. Scena wzniesioną jest na placu, a przedstawienie trwa przez cały dzień i część nocy. Naprzeciw sceny jest stół nakryty dla kupców, którzy płacą koszta przedstawienia. Siedzą oni tam poważnie i używają podwójnéj przyjemności, dobrze zastawionego stołu i teatru. Gdy kto z grających podobał im się, nie klaskają, ale posyłają mu półmisek z swego stołu. Te oznaki zadowolenia przyjmowane są z wielką radością, artysta lub artystka podziękowawszy wielą ukłonami, odchodzi na bok, zjada spokojnie przysłaną potrawę i prawie żując jeszcze, wraca ciągnąć daléj swoją mowę.

— »Słuchaj no kucharko, przystawiłaś ozory w jednym garnku, a patrzajże jeden ugotował się doskonale a drugi twardy?« »Bo widzisz pani, one nie muszą być z jednego wołu.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 Września do 1 Października.

Walter Wojciech, Dembińska Amelia ob., z Polski; — Klingner Jan, Zebe, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Turzański Józef, Brandyszewski Jan, Iżycki Benedykt ob., Masłowicz Felix ob., do Polski; — Kaliski Jakób, do Galicyi; — Medwcy Józef, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6765.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Ignacym i Helenie Styrkowskich w latach 1826 i 1827 w Krakowie zmarłych, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się z stósownemi dowodami do Trybunału po odebranie rewersu na 9,000 złp. przez Ulrycha Szanieckiego wystawionego, oraz kwoty złp. 26 gr. 18 w depozycie złożonéj, po upłynieniu bowiem powyższego terminu, ze spadkiem tym jako bezdziedzicznym postąpioném będzie.

Kraków d. 18 września 1840 r.

Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ.

(1r.) Z. Sekr. Tryb, *Brzeziński.*

Nro 3058.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do spadku po Józefie Zaspiszowskim w roku 1830 w Krakowie zmarłym, składającego się z summy 480 złp. 9 gr. w depozycie złożonéj, aby się z stósownemi dowodami w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili pod rygorem postąpienia zpowyższym spadkiem jako bezdziedzicznym.

Kraków d. 18 września 1840 r.

Sędzia Prezydujący
Dudrewicz

(1r) Z.Sekr. Tryb. *Brzeziński.*

Z mocy polecenia Trybunału I. Instyancyi M. W. K. i jego Okręgu dnia 22 września 1840 r. do L. 5532 rozpocznie się w dniu 5 października r. b. o godzinie 9 rannéj w kamiannicy przy ulicy Kanonnéj pod L. 170 licytacya ruchomości, jako to: kosztowności, mebli, porcellany, szkła, obrazów, garderoby męzkiéj, pościeli, bielizny, książek, pojazdów, po niegdy ś. p. X. Janie Stanisławie dwojga imion Przybylskim pozostałych.

Kraków dnia 28 września 1840 r.

(2r.) A. *Matakiewicz* Not. Publ.

W dniach drugim i szóstym października r. b. w Krakowie wgmachu Sukiennicach od godziny 9téj z rana, a z południa od godziny 3ciéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze exukucyi sądowéj jako to: kołdry pikowe dwie, lalek dziecinnych tuzinów trzy, brombli paczek 72, guzików patentowych paczek 20, guzików rogowych z dziurkami paczek 12, guzików rogowych gładkich paczek 30; guzików rogowych mniejszych paczek 10, guzików mosiężnych paczek 22, łańcuszków tuzinów 6, łokci z paciorków tuziny dwa, zegary małe ścienne dwa pierścionków dziecinnych tuzinów 120, kałamarzy tuzin 1, paciórków szkłannych buntów 220.

Chęć licytowania mający na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Kraków dnia 19 września 1840 r.

Borelowski Kom. Sąd.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 28 i 29 Września 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	—	—	—	—	23	15	25	—	21	—	23	—
„ Zyta......	16	—	17	10	15	—	15	—	—	—	14	—
„ Jęczmien	14	—	—	—	13	—	13	10	12	6	12	24
„ Owsa.....	8	15	9	—	7	15	8	—	—	—	7	—
„ Grochu ..	18	—	18	24	—	—	17	—	—	—	—	—
„ Jagieł....	32	—	34	—	—	—	30	—	—	—	—	—
„ Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—
„ Ziemniaków	2	20	—	—	2	—	7	6	—	—	—	—

Centnar siana. 1 24
„ słomy.. 1 15

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków 30 Września 1840 r.

J. Chaberski Z R. W. S. W.

Doniesienia prywatne.

Wydzierżawienie propinacyi Tarnowskiéj (w Galicyi) *przez licytacyę*

w dniu 20 października 1840 o godzinie 9 przed połndniem odbywać się będzie. Termin dnia 1 października 1840 ustanowiony i w Gazecie N. 208, 210 i 213 obwieszczony wskutek żądania kilku obywateli właśnie w tym czasie na sejmie we Lwowie być mających, i dla téj przyczyny na licytacyę przybydź nie mogących, zmienionym zostaje; z resztą żadna w wydzierżawienin nie zachodzi odmiana, jak było w obwieszczeniach poprzednich.